

# Opowiadanie

## „Wycieczka do biblioteki”

*Olga Masiuk*

Dzieci miały iść z Panią do biblioteki.

- Chyba wolałbym iść do kina – powiedział Szczypior. – W bibliotece musi być strasznie nudno.
  - I pewnie trzeba być cicho – jęknęła Elizka.
  - Ja umiem cicho tuptać, więc sobie poradzę – rzekł Tup i na dowód potupał kilka kroków w absolutnej ciszy.
- Zośka spojrzała na niego z uznaniem, a potem skrzywiła się.

- A my dostaniemy takie głupie kapcie, które trzeba będzie nałożyć na buty i będzie tam pani w wielkich okularach i będzie krzyczała, żeby myć ręce.
  - Skąd wiesz? – przeraził się Kuba.
  - Widziałam na filmie.
- Nastroje panowały więc okropne, ale nie było wyjścia, trzeba było iść grzecznie do biblioteki.

Biblioteka nie mieściła się daleko od przedszkola, więc spacer nie zajął wiele czasu. Dzieci weszły do przytulnego pomieszczenia. Trzeba przyznać, że pierwsze wrażenie nie było takie złe – wszędzie wznosiły się półki z książkami i ich kolorowe grzbiety wyglądały sympatycznie. Tup szybko potupał między regałami i zadarł wysoko pyszczek. Zdaje się, że kurz musiał mu się zakręcić w nosie i bo kichnął donośnie.

Na to kichnięcie weszła jakaś pani. Co prawda miała okulary, ale w wesołych pomarańczowych oprawkach i zamiast, jak się dzieci spodziewały, nakrzyczeć na Tupa, roześmiała się i krzyknęła:

- Na zdrowie! Czy interesują cię książki o zającach czy o ludziach? – zapytała.
- To są książki o zającach?! – Tup był bardzo zdziwiony.
- Oczywiście, że są. O wszystkim są książki – odpowiedziała miła pani.
- Ale nie chcę takich, w których będzie o tym, gdzie zające żyją i co jedzą, bo to wiem – powiedział Tup. – Chciałbym taką książkę, w której zające mają przygody.
- Ma się rozumieć, że takie książki są najciekawsze – powiedziała pani. – Czy króliki także cię interesują? – zapytała poważnie.

Tup skinął pyszczkiem i za chwilę pani położyła przed nim stosik książek. Był tam tom opowiadań o dzielnym zającu i o zającu podróżniku i wiele, wiele innych. Tup zaczął przeglądać książki. Miały piękne obrazki.

- Ale co jest tam napisane? – dopytywał niespokojnie.
  - Możecie wziąć te książki ze sobą i Pani w przedszkolu wam przeczyta. Muszę wam tylko założyć kartę czytelników.
  - I tam będzie pani zapisywać, czy myjemy ręce? – domyślił się Szczypior.
- Pani bibliotekarka znów roześmiała się serdecznie.
- Skądże. Zapiszę wasze imiona i tytuły książek, które wypożycycie.

I dzieci z powagą podawały swoje imiona. A pani zanotowała wszystko na karcie – Zosia, Elizka, Kuba, Szczypior i Tup. I każde z dzieci wybrało sobie książkę. A kiedy Pani im wszystkie te książki przeczyta, przyjdą do biblioteki po kolejne, a na karcie pojawią się kolejne tytuły. To w sumie niezła zabawa.